



Kraków w brazylijskich odcieniach.

2014-09-30

O pięknie polskości kultywowanej w dalekim kraju, artystycznych inspiracjach, polonijnej Brazylii, a także o tym co łączy Kurytybę i Kraków opowiada Pani Everly Giller - brazylijska malarka polskiego pochodzenia.

REDAKCJA KONŚ: Urodziła się Pani w Brazylii lecz kultywuje polskie tradycje. Co sprawia, że ojczyzna przodków jest tak bliska Pani sercu?

EVERLY GILLER: Moja rodzina ze strony ojca – Gillerowie - przybyli do Brazylii z Krakowa jeszcze na początku XX w. Mój pradziadek Stefan Giller wyemigrował do Brazylii z Krakowa (gdzie pracował jako drukarz) był działaczem PPS i Piłsudczykiem. Po przyjeździe do Brazylii pozostawał wyróżniającym się polonijnym działaczem.

W domu jako dziecko słyszałam wiele rozmów rodzinnych, w których o Polsce wszyscy wypowiadali się z sentymentem i troską. Zachęciło mnie to do wybrania Polski jako miejsca, gdzie postanowiłam doskonalić moje wykształcenie artystyczne. Tak trafiłam do ASP w Krakowie. To był wspaniały okres. Miałam niezwykłych profesorów. Szczególny wpływ na moją wiedzę i artystyczny rozwój miał wybitny krakowski grafik Jacek Sroka. Kraków wywarł na mnie olbrzymie wrażenie. Kocham Kraków. Uwielbiam do niego wracać. Czuję się tutaj wspaniale. Jestem dumna z ukończenia studiów podyplomowych na tutejszej ASP i z bycia potomkinią mieszkańca Krakowa.

Czuję mocny związek z Polską. Gdy w Kurytybie uruchomiono Katedrę Języka Polskiego na Uniwersytecie Federalnym Parany, przystąpiłam do egzaminu i w przyszłym roku ukończę studia polonistyczne. Pomagam w Kurytybie w nauczaniu języka polskiego. Jestem jedną z założycielek Domu Kultury Polska - Brazylia. Mój najmłodszy syn Ciro rozpocznie w bieżącym roku studia w Polsce. Tych związków z Polską jest niezwykle dużo.

KONŚ: Życie polonijne w stanie Paraná a w szczególności w Kurytybie nazywanej „stolicą brazylijskiej Polonii” jest bardzo bogate. Jakie przedsięwzięcia i inicjatywy są według Pani najistotniejsze?

E.G.: W Kurytybie znajdują się siedziby najważniejszych polonijnych organizacji w Brazylii: Braspol-u, Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, Towarzystwa im. Marszałka J. Piłsudskiego, Domu Kultury Polska - Brazylia i Towarzystwa Uniao Juventus. Jeden z najpiękniejszych parków w Kurytybie jest polskim skansenem i nosi imię Św. Jana Pawła II. Od kilku lat działa Katedra Języka Polskiego na tutejszym uniwersytecie. Działają dwa dobre polonijne zespoły folklorystyczne: Junak i Wisła. Duży odsetek mieszkańców Kurytyby posiada polskie pochodzenie i kultywuje niektóre polskie tradycje. Od pewnego czasu organizacje polonijne łączą siły w celu lepszej koordynacji działań na rzecz promocji polskiej kultury, zwyczajów i języka. Bardzo pomaga w tych działaniach polski konsulat mający tutaj swoją siedzibę. Promocja polonijnej i polskiej kultury i ułatwienia w przywracaniu zapomnianego w Brazylii języka polskiego wydają mi się najważniejszymi inicjatywami, które należy wspierać.

KONŚ: Jak ocenia Pani działalność organizacji polonijnych w innych regionach Brazylii?



E.G.: Polonia zamieszkuje głównie trzy południowe stany Brazylii: Paragę, Santa Catarinę oraz Rio Grande do Sul. W tych trzech stanach jest niezwykle dużo polonijnych organizacji. Przede wszystkim działa Braspol, mający ponad 300 oddziałów rozproszonych w tych stanach. Duże Towarzystwo Polonia jest w Porto Alegre, istnieje również wielce zasłużone Towarzystwo Polonia w Rio de Janeiro. Kultywują one głównie polskie tradycje świąteczne, kulinarne i ludowe. W Brazylii jest ponad 30 polonijnych zespołów folklorystycznych. Działało i działa wielu zasłużonych polonijnych artystów i działaczy kultury. Ojcem brazylijskiego teatru był Zbigniew Ziemiński. Jednym z najwspanialszych poetów Paulo Lemiński, wybitnym rzeźbiarzem Jan Żak, prekursorem nowoczesnej reklamy telewizyjnej Andrzej Bukowiński, wysoko cenionymi malarzami Bruno Lechowski, Czesław Lewandowski i wielu innych. Wszyscy szukali i znajdowali jakieś wsparcie w polonijnych organizacjach. Tylko dobrych polonijnych polityków, którzy odegraliby znaczącą rolę w brazylijskim rządzie żeśmy się nie doczekali. No może z wyjątkiem byłego burmistrza – architekta i wizjonera z Kurytyby oraz gubernatora Parany Jaime Lerner. Został on zresztą dostrzeżony w Krakowie. Politechnika Krakowska nadała mu tytuł doktora honoris causa.

KONŚ: Jakie widzi Pani podobieństwa Krakowa i Kurytyby - honorowych miast bliźniaczych?

E.G.: Najważniejszym podobieństwem jest życzliwość mieszkańców i ich umiłowanie kultury oraz dobrej kuchni. W Kurytybie jest jedno z najpiękniejszych w Brazylii muzeów sztuki współczesnej, zaprojektowane przez Oscara Niemeyera i noszące jego imię. Jest wspaniały Teatr Guaira w którym mieści się ponad 2 tys. widzów. Jest wiele dobrych restauracji oferujących dania kuchni z prawie wszystkich zakątków świata. Niestety brak dobrej polskiej restauracji. Kraków jest stolicą polskiej kultury. Obydwa miasta są czyste, dobrze zorganizowane i dobrze zarządzane. Obydwa planują budowę metra. Kurytyba jest nieco większa, jest miastem młodym. Brak w niej wspaniałych zabytków tak charakterystycznych dla Krakowa.

KONŚ: Jest Pani malarką. Na niedawno prezentowanej w Krakowie wystawie „Brazylijska Natura - spojrzenia i inspiracje” mogliśmy podziwiać Pani prace. Czy w swojej twórczości czerpie Pani inspiracje także z polskiego dziedzictwa kulturowego?

E.G.: Oczywiście, że tak. Przecież części artystycznego warsztatu uczyłam się w Krakowie. Jak tylko mogę odwiedzam Polskę. Interesuję się polską kulturą. Często czerpię inspirację z polskiej sztuki. Mam znajomych wśród polskich artystów. Niemniej proszę nie zapominać, że jestem również Brazylijką i ten kolorowy i piękny kraj odgrywa również kolosalną rolę w mojej sztuce.

KONŚ: Studiowała Pani na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jakie są Pani ulubione krakowskie zakątki?

E.G.: Kraków dla mnie to magiczne miasto. Uwielbiam spacerować po eleganckim Starym Mieście, szczególnie kiedy nie ma dużo turystów.

Najciekawszą wystawę oglądałam na ul. Floriańskiej w Muzeum Farmacji. Na Wawelu "Sala Poselska pod głowami" to moja ulubiona, pamiętam do dziś jak byłam pod wrażeniem pierwszy raz kiedy tam byłam. Lubię chodzić po krakowskim Kazimierzu, moim zdaniem jest to bardzo interesujące i tajemnicze miejsce.



**Magiczny
Kraków**

KONŚ: Które miejsca powinny obowiązkowo znaleźć się na trasie polskiego turysty w Brazylii?

E.G.: W czasie wystawy w Krakowie w wydanym do niej przewodniku Jacek Sroka wspomniał o pięknej szosie z Kurytyby do Morretes, przebiegającej przez Las Atlantycki i zwanej Estrada da Graciosa. To niewątpliwie najwspanialsza atrakcja okolic polonijnej Kurytyby. W Paranie, przy granicy z Argentyną i Paragwajem znajdują się cudowne wodospady Iguacu. W Brazylii trzeba na własne oczy zobaczyć piękno Rio de Janeiro, spotkać się z brazylijską przyrodą amazońską w Manaus lub egzotyką rozlewisk Pantanal, poznać afrobrazylijską kulturę Recife, tropikalne piękno Natal, nowoczesną architekturę Brasílii.